

Warszawa dnia 2 sierpnia 2025 r.

Prof. Uniwersytetu SWPS, dr hab. Dariusz Jagiełło
Katedra Prawa Karnego
Uniwersytet SWPS

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Anny Michaliny Wochowskiej-Petrykowskiej,
pt. „*Postępowanie wobec osób stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób poprzez stosowanie środków postpenalnych. Założenia i rzeczywistość*”, Bydgoszcz 2025, ss. 309;
przygotowanej pod kierunkiem naukowym:
Prof. UKW, dr hab. Radosława Krajewskiego

I. Uwagi ogólne

Uchwałą Rady Dziedziny Nauk Społecznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy z dnia 27.06.2025 r. zostałem powołany do pełnienia funkcji recenzenta w przewodzie doktorskim Pani Magister Anny Michaliny Wochowskiej-Petrykowskiej, która przedłożyła rozprawę zatytułowaną: „*Postępowanie wobec osób stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób poprzez stosowanie środków postpenalnych. Założenia i rzeczywistość*”, opracowaną pod kierunkiem naukowym Prof. UKW, dr hab. Radosława Krajewskiego.

Decyzję Wysokiej Rady poczytuję za zaszczyt i wyróżnienie, za które – w tym miejscu - dziękuję.

Poniżej przedstawiam recenzję ww. rozprawy ustalając tym samym spełnienie wymogów, o których mowa w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, t. jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1571 (dalej: p.s.w.), a w szczególności:

1. *Czy przedłożona rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie nauki prawne, a także czy prezentuje ona umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej? oraz*
2. *Czy przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych?.*

Kryteria ustawowe stanowią podstawę mojej recenzji i oceny przedłożonej rozprawy.

II. Wybór tematu rozprawy, problem badawczy i jego oryginalność

Ustawa pozwalająca na „zamknięcie (izolowanie) człowieka po odbyciu kary za przestępstwo” mieści się w pojęciu obrony społecznej, który to ruch znalazł wyraz w kodeksie karnym z 1932 r. Kodeks ten przewidywał różne formy pozbawiania wolności określonych

kategorii osób, ukaranych już za przestępstwo i uznanych za przestępców niepoprawnych, przestępców z nawyknienia itp.

Ustawa, z którą mamy do czynienia w treści dysertacji, dotyczy podobnej kategorii osób uznanych za niebezpieczne dla społeczeństwa, które już odbyły karę, a zatem rozliczyły się z wymiarem sprawiedliwości za swój czyn, a mimo to uznano, że nie mogą być wolni ze względu na zagrożenie dla innych. Uchwalenie ustawy, w wielkim zresztą pośpiechu, nastąpiło w związku z końcem kary Mariusza Trynkiewicza, zabójcy chłopców na tle seksualnym, któremu skutkiem braku wyobraźni ustawodawcy zamieniono karę śmierci na karę 25 lat pozbawienia wolności. Jednocześnie tliła się nadzieją, że owo 25 lat nigdy nie upłynie. Wtedy sądzono że do ośrodka trafi kilkanaście osób, będących w podobnej sytuacji jak Trynkiewicz. Z taka myślą go organizowano. Nie przypuszczano że umieszczonych w ośrodku może być kilkadziesiąt osób, a już na pewno nie 100 (!).

To, że analizowana ustawa ma pozór ustawy mieszczącej się w systemie prawa cywilnego, to oszustwo systemowe, uczynione z chęci uniknięcia zarzutu niekonstytucyjności odnośnie do działania ustawy karnej wstecz. To nie jest ustawa cywilna, chociaż decyzje są podejmowane przez sąd cywilny w procedurze cywilnej. To pozbawienie wolności związane z popełnionym uprzednio przestępstwem, czyli sprawa ściśle karna. W dodatku naruszająca nie tylko zakaz działania wstecz, ale i zakaz podwójnego karania.

Osoby umieszczane w ośrodku nie są osobami chorymi psychicznie, bowiem dla nich jest przewidziana ustawa psychiatryczna i opisane w niej procedury prowadzące do przymusowego leczenia. U podstaw jej założeń leży pełna świadomość, że nie mamy do czynienia z osobami chorymi psychicznie. Ośrodek nie jest szpitalem, jak „oszukańczo” nazywany jest w ustawie, z liczbą łóżek i postęпами w leczeniu. To zakład karny specjalnego przeznaczenia o szczególnie drastycznym reżimie, w którym mogą być legalnie używane kajdany zespolone i można odstąpić od natychmiastowego udzielenia pomocy po zranieniu z obawy przed „pacjentem”.

Prawo złożenia wniosku o umieszczenie w ośrodku ustawa oddała w ręce dyrektora zakładu karnego. Nie chodzi tu o ochronę własnego interesu służby więziennej ani o jakąkolwiek ekonomikę. Po drugiej stronie jest człowiek i chodzi o prawa ludzi, z którymi to prawami każda uczciwa władza musi się liczyć, także wtedy gdy rzecz dotyczy zwalnianych po odbyciu kary wymierzonej przez sąd, jaka by ona nie była i za co nie została wymierzona.

Chociażby tych kilka obszarów wyłuszczonych powyżej pokazuje że jest to zagadnienie sporne, wątpliwe prawnie i etycznie. Zajmowane są rozbieżne stanowiska, a zatem jako takie nadaje się do eksplorowania naukowego.

Praca Doktorantki poza warstwą *stricte* teoretyczną zawiera część badawczą, co może (i powinno) dać podwaliny na przyszłości, a także zapoczątkować dyskusję nad ewentualnymi kierunkami zmian ustawy.

III. Hipoteza badawcza i metody badawcze

Doktorantka tezy i hipotezy badawcze, a także metody badawcze wykorzystane w dysertacji zaprezentowała we wstępie. Jest to znany zabieg (można wręcz stwierdzić że nosi znamiona aktualnego standardu) jednak nie uzyskuje on mojej aprobaty. Sądzę że warstwa badawcza, a właściwie jej opis winien stanowić odrębny rozdział, tak dla czytelności, jak przejrzystości wywodu, a dodatkowo należycie akcentując nabyty przez Autorkę warsztat.

Celem pracy jak wskazuje Autorka (s. 7) jest: *kompleksowe opisanie takiego postępowania w perspektywie jego ustawowych i polityczno-kryminalnych założeń oraz jego realiów, które - te*

założenie i ta rzeczywistość - pozostają rozbieżne - lub przynajmniej tak mogą być postrzegane - także w szerszym spojrzeniu na nie przez pryzmat zasad prawa, praw człowieka i innych jego rudymetów, które jednak muszą być widziane tak w perspektywie pacjentów, ale też innych osób, które mogą czuć się zagrożone przez nich i które mają prawo do bezpiecznego życia, jakie to bezpieczeństwo w jego wymiarach indywidualnym i społecznym także stanowi istotną wartość prawną, której urzeczywistnienie leży po stronie państwa.

Ku realizacji powyższego celu sformułowała pytania szczegółowe:

- 1. Czy w 2013 r., tj. w chwili przyjęcia przedmiotowej ustawy, można było przyjąć jakieś inne rozwiązania, a więc wprowadzić inny system postępowania ze sprawcami niebezpiecznymi, którzy odbyli karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności?;*
- 2. Czy w istocie możliwe jest izolowanie sprawców, którzy odbyli karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności tylko i aż z powodu stanu ich niebezpieczeństwa wcale może nie większego a może większego w porównaniu z innymi osobami, w tym w perspektywie praw i wolności obywatelskich, które muszą być jednak konfrontowane z innymi dobrami podlegającymi ochronie prawnej, w tym życiem, zdrowiem i wolnością seksualną innych osób?;*
- 3. Czy w chwili przyjmowania tego systemu przede wszystkim myśłano o objęciu nim sprawców, którzy wcześniej, tak jak Mariusz Trynkiewicz, skorzystali z dobrodziejstwa amnestii i podobnych, czy niejako „przy okazji” postanowiono stworzyć system postępowania z innymi sprawcami niebezpiecznymi, a gdyby myśłano o pierwszym rozwiązaniu, to czy było ono możliwe do wprowadzenia?;*
- 4. Czy przesłanki uznania za sprawcę niebezpiecznego podlegającego stosowaniu środków postpenalnych ukształtowane są właściwie, co dotyczy zwłaszcza odbywania kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym, a co może budzić wątpliwości w kontekście po pierwsze obejmowania osadzonych takim właśnie systemem odbywania kary na niedługo przed jej końcem, a po drugie nieobjmowania systemem postępowania ze sprawcami niebezpiecznymi sprawców, którzy są niebezpieczni, a którzy nie odbywali kary pozbawienia wolności w takim systemie, a czego przykładem jest zabójca prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza Stefan Wilmont?;*
- 5. Czy uzależnienie uznania przez sąd od opinii biegłych psychiatrów, psychologów i ewentualnie seksuologów tego, czy sprawca jest niebezpieczny oraz określenie prawdopodobieństwa popełnienia przez niego czynu zabronionego przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej innych osób jako wysokiego lub bardzo wysokiego jest rozwiązaniem właściwym? Czy przyjęte rozwiązanie w dalszym ciągu można uznawać za właściwe pomimo braku kryteriów rozróżnienia opartych na aktualnej wiedzy psychiatrycznej, psychologicznej i seksuologicznej?;*
- 6. Czy potrzebne a jednocześnie możliwe byłoby określenie na poziomie przepisów prawnych jednolitych kryteriów oceny stanu niebezpieczeństwa sprawców, bez których ich los zależy od indywidualnego podejścia biegłych?;*
- 7. Czy przyznanie inicjatywy postępowania o uznanie za sprawcę niebezpiecznego dyrektorowi zakładu karnego, w którym osadzony odbywa karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności jest rozwiązaniem właściwym, z którym nie łączy się ryzyko nadużyć w relacjach osadzony - administracja więzienna?;*
- 8. Czy możliwość objęcia takim postępowaniem, a w konsekwencji postępowaniem ze sprawcą jako osobą niebezpieczną, niezależnie od wysokości orzeczonej i odbytej kary pozbawiania*

wolności, a więc bez ustawowego zakreszenia minimalnego jej wymiaru, jest proporcjonalne i w konsekwencji potrzebne?

9. Czy alternatywne objęcie sprawcy niebezpiecznego nadzorem postpenalnym lub umieszczeniem w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dys socjalnym są wystraszającymi rozwiązaniami, które korelują ze sobą stanowiąc spójność?;
10. Czy przyjęcie, że postępowanie w takim przedmiocie jest rodzajem postępowania cywilnego a nie karnego jest właściwe, czy może jest próbą obejścia przez ustawodawcę zarzutu co do naruszania zasady *ne bis in idem* w jej prawnokarnym znaczeniu i w istocie stanowi pozór, którego skutkiem jest mniejszy zakres kompetencji sądów cywilnych, które to kompetencje byłyby większe po stronie sądów karnych, a co związane byłoby z większym ich doświadczeniem z przestępcami, którymi przecież byli czy są sprawcy niebezpieczni?;
11. Czy przyjęcie, że o uznaniu sprawcy za niebezpiecznego orzeka sąd okręgowy właściwy ze względu na miejsce jego osadzenia, a o zasadności dalszego jego pobytu w ośrodku decyduje sąd właściwy dla tego ośrodka, a zatem że w pierwszym zakresie orzekają różne sądy, a w drugim tylko jeden sąd, jest poprawne i czy nie należałoby ustawowo przyznać kompetencje w obu zakresach jednemu sądowi wyspecjalizowanemu w takich sprawach?;
12. Czy ograniczanie a nawet pozbawianie niektórych praw pacjentów ośrodka i osób objętych nadzorem jest uprawnione w świetle standardów postępowania z osadzonymi za przestępstwa, którymi osoby takie nie są, gdyż są oni pacjentami, którzy jednak nie mają takich praw jak inni pacjenci?;
13. Czy może system postępowania ze sprawcami niebezpiecznymi jest więc odrębnym rodzajem, który jedynie pozornie przypisany jest do systemu ochrony zdrowia, gdy w istocie bliżej mu do systemu penitencjarnego, którego elementem też nie jest, a zatem czym on jest w perspektywie wiedzy o instytucjach publicznych, w tym o podmiotach ochrony prawa, o ile w ogóle do nich on należy?;
14. Czy możliwe jest dalsze jego utrzymywanie w niezmienionej postaci, czy może wymaga on reformy, w tym gruntownej, a może zachodzi potrzeba rezygnacji z niego, ale co wówczas czynić przysłoby z osobami już nim objętymi i innymi sprawcami niebezpiecznymi dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób?.

Ponadto celem uzupełnienia powyższych sformułowała inne pytania badawcze, które są następujące:

1. Ilu pacjentów przebywa w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dys socjalnym w ogóle, jak też jak wyglądało ich tam umieszczenie w poszczególnych latach jego funkcjonowania?;
2. Jak liczny jest personel zatrudniony w tym ośrodku i jaka jest struktura w nim zatrudnienia?;
3. Jak wygląda rozpoznawanie przez sądy wniosków dyrektorów zakładów karnych o uznanie osadzonych za niebezpiecznych oraz orzekanie odnośnie zasadności dalszego ich pobytu w ośrodku?;
4. Jak pobyt ten oceniają pacjenci i jakie próby polepszenia swojego losu oni podejmują?;
5. Co należy uczynić aby los ich poprawić ad hoc niezależnie od ewentualnych systemowych zmian w przedmiotowym zakresie, zwłaszcza w zakresie ich warunków bytowych oraz niezbędnych czynności leczniczych?;
6. Jakie zmiany w przepisach prawnych byłyby konieczne czy przynajmniej przydatne aby usprawnić system i polepszyć los osób uznanych za niebezpieczne?;

7. *Czy na pewno ośrodek taki jest najlepszym miejscem pobytu każdej z takich osób, gdy w istocie może niektóre z nich bardziej powinny być pacjentami szpitali psychiatrycznych?;*
8. *Czy możliwe jest ich funkcjonowanie po ewentualnym opuszczeniu ośrodka, gdy większość z nich po wieloletniej detencji nie może liczyć na wsparcie rodziny, a zatem jakiego wsparcia udzielać takim osobom po ewentualnym wyjściu na wolność i jak je do tego przygotowywać?;*
9. *Jaka jest perspektywa funkcjonowania systemu postępowania z osobami niebezpiecznymi w najbliższych latach, w tym przy przybywaniu pacjentów, starzeniu się tych, którzy w nim funkcjonują i innych uwarunkowaniach indywidualnych i społecznych?.*

Ilość pytań badawczych i ich wartość merytoryczna musi zostać oceniona zdecydowanie pozytywnie. Świadczy to o dogłębnym potraktowaniu tematu, a także świadomym formułowaniu pól i obszarów problemowych odnośnie do tytułowego zagadnienia.

IV. Struktura rozprawy oraz uwagi szczegółowe

Rozprawa została podzielona na pięć rozdziałów merytorycznych poprzedzonych „Wstępem”, a zwieńczonych „Zakończeniem”

Na krytykę zasługuje brak „Wykazu skrótów”, które w pracy są wykorzystywane.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy przedstawia znane w przeszłości polskiego prawa karnego rozwiązania postępowania ze sprawcami niebezpiecznymi, które można traktować jako pierwowzór dzisiejszych rozwiązań. Opisuje jak wyglądało przyjęcie obowiązującej ustawy, wraz z omówieniem jej procesu legislacyjnego oraz zaprezentowaniem opinii przedstawicieli nauki prawa i innych podmiotów o niej.

W rozdziale drugim scharakteryzowano przesłanki i tryb uznania za osobę stwarzającą zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób wynikające z ustawy, do których należą odbywanie kary pozbawienia wolności lub kary 25 lat pozbawienia wolności, zaburzenia występujące w trakcie postępowania wykonawczego, jak też ich ocena przez biegłych w trakcie postępowania wykonawczego i w ramach postępowania przed sądem.

Rozdział trzeci odnosi się do nadzoru prewencyjnego jako jednego ze środków postępowania postpenalnego ze sprawcami niebezpiecznymi, występującego obok umieszczenia ich w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie, któremu to poświęcono rozdział czwarty. W nim omówiono status, prawa i obowiązki pacjentów, ustalanie zasadności dalszego pobytu oraz wypisanie z niego.

Rozdział piąty stanowi prezentację realiów postępowania z osobami uznanymi za niebezpieczne głównie za pomocą wskazania ich liczby, liczby personelu pracującego z takimi osobami, innych danych statystycznych oraz opisaniem wybranych spraw, w których sądy orzekały o uznaniu takich osób za niebezpieczne oraz wybranych spraw w przedmiocie ustalenia potrzeby dalszego pobytu. Ważne są także opinie samych pacjentów o warunkach socjalnych i pobytu.

Praca ma dwie widocznie zarysowane części. Pierwszą dogmatyczną – rozdziały I-IV, zaś drugą jest część empiryczna, stanowi rozdział V, który prezentuje rzeczywistość postępowania postpenalnego ze sprawcami niebezpiecznymi.

Istotne znaczenie miała metoda formalno-dogmatyczna, metoda indywidualnych przypadków (*case study*) oraz metoda analizy statystycznej. Ich zastosowanie dało możliwość ukazania założeń i rzeczywistości postępowania z osobami z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie dla życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób w szerokiej perspektywie poznawczej.

Przedłożona do recenzji rozprawa zgodnie z deklaracją Autorki (s. 12) zawiera stan prawny na dzień 1 marca 2025 r., zaś dane statystyczne obejmują stan na 2024 r.

Przechodząc do szczegółowych uwag w pierwszej kolejności wskazać muszę, że we wstępie ma miejsce błąd literowy w dacie, albowiem na s. 6, czytamy: *„Także Mariusz Trynkiewicz przez 25 lat miał się całkiem dobrze, a odbywanie przez niego kary przypadało na dzień 11 lutego 2004 r. Wówczas ujawniono posiadanie przez niego w zakładzie karnym treści, które miały mieć charakter pedofilski, które prokuratura jednak nie potwierdziła, w związku z czym „szatan z Piotrkowa” na kilka dni odzyskał wolność”*. Faktycznie winien to być rok **2014!**

Wielokrotnie w pracy znajduje się zwrot, który nie uzyskuje mojej aprobaty, a mianowicie: „ustawa o bestiach”, „lex Trynkiewicz”, „szatan z Piotrkowa” jak by to nie miało brzmieć ma od razu wydźwięk pejoratywny i wartościujący – choć są to zwroty utarte w dyskursie medialnym, mające zakorzenienie wśród polityków i uczestników debat publicznych. Jednak nagminne używanie tej nazwy wartościuje i ustawia niejako kontekst wypowiedzi w obszarze negatywnym.

Na s. 6 czytamy: *„Znamiennym pozostaje, że dnia 9 stycznia 2025 r. Mariusz Trynkiewicz zmarł nie doczekawszy się wyjścia na wolność, zaś system dla którego stał się „inspiracją” nadal funkcjonuje”*. Faktycznie nie doczekał wyjścia na wolność w związku ze skazaniem za czyny związane z posiadaniem pornografii dziecięcej, itp., a nie za zabójstwo z lat 80-tych, bowiem są to dwa różne czyny i popełnione oraz osądzone w całkowicie innym okresie czasowym.

Na s. 26 – 34 Autorka trafnie wskazała, choć nie wiem czy to było jej zamierzeniem, na swoiste przegadanie tematu w mediach, a nie faktyczną próbę rozwiązania zastanego problemu. Cytuje wiele stanowisk polityków, którzy rzekomo mieli pomysł na rozwiązanie społecznie palącego problemu w postaci ochrony społeczeństwa przed osobami, które mogą w niedługim czasie wyjść na wolność.

Dostrzec trzeba także na swego rodzaju psychozę strachu która miała imię i nazwisko Mariusza Trynkiewicza. Zgadzam się ze stwierdzeniem Autorki, że w zasadzie odwoływano się tylko do tego jednego osadzonego, podczas gdy ostrożne szacunki wstępne stanowiły już o ponad 50 takich przypadkach cofając się do historii. Czas pokazał że początkowe 60 kilka miejsc w KOZZD Gostynin zajęte zostały w ekspresowym tempie.

Ciekawe i zasługujące na aprobatę są te części dysertacji które opisują genezę powstania załączków ustawy, a przy tym podstaw pomysłu na jej powstanie (s. 29-33), także zarysowanie płaszczyzny odnośnie do zastrzeżeń tak terminologicznych jak i ustawowych (s. 35-48).

Autorka wielokrotnie odwołuje się do klasyfikacji ICD-10. Przy tym słuszne jest stanowisko ze strony 54: *„W Polsce powszechnie stosuje się i posługuje dwoma systemami klasyfikującymi choroby i problemy zdrowotne: Międzynarodową Statystyczną Klasyfikację Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD-10) oraz Diagnostycznym i Statystycznym Podręcznikiem Zaburzeń Psychiczych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Obecnie, zarówno w*

systemie klasyfikacyjno-diagnostycznego DSM w Stanach Zjednoczonych (DSM-IV) oraz w kwalifikacji zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania (ICD-10) termin „choroba psychiczna” nie występuje, gdyż została zastąpiona określeniem „zaburzenie”. Wprowadzona w lutym 2022 r. nowa klasyfikacja ICD-11 także pojęcia tego nie uwzględnia. Jednak w ślad za tym stwierdzeniem winna pójść refleksja, informacja co to faktycznie powoduje, jak należy interpretować ten brak?, czy wpływa w jakiś sposób na dzisiejsze funkcjonowanie.

Tym niemniej nie wiem czy sądzi że wszelkie ustalenia i stanowiska przywoływane przez Autorów odnoszące się do klasyfikacji ICD-10 zachowują aktualność pod rządami następnej klasyfikacji ICD-11?. Chciałbym odpowiedź uzyskać podczas obrony dysertacji.

Na s. 66 znajduje się odwołanie do art. 94 k.k. podczas gdy ten został uchylony 1 lipca 2015 r. Także na s. 67 cytując stanowisko Prokuratora Generalnego pojawiają się odwołania do uchylonych art. 94 i 97 k.k., ale nie dostrzegłem by Autorka stosowną wzmiankę poczyniła, a rozdział II w którym stanowiska te zostały wyrażone nie jest rozdziałem historycznym.

W pracy przeplatają się wątki natury publicystycznej, doniesień medialnych z faktycznymi podstawami prawnymi. Nie są one jednak nadmierne i uznać należy, że w akceptowalnych proporcjach zostały przywołane przez Autorkę. Zresztą temat sam w sobie zmusza do głębszego wniknięcia w annały medialnej dysputy.

Nie doszukałem się w pracy, choć to na pewno ubarwiło i uzupełniłoby jej treść, że podczas przebywania w izolacji Mariusz Trynkiewicz ożenił się. Jest to ciekawe z kryminologicznego punktu widzenia. Zdaję sobie sprawę, że przekracza to ramy tematu, ale sprawozdawczo mogłoby zostać podkreślone, chociażby z uwagi na rozmaite doniesienia medialne, np. stwierdzenie Anny Trynkiewicz: „(...) W pierwszym odruchu mogli się zgodzić, ale później przeszli długi odcinek drogi. Mieli czas, aby ochłonąć, zastanowić się i uciec. Nie zrobili tego. To była ich decyzja, że nie żyją”. Jedyne w pracy odniesienie do tego faktu – choć poboczne i sprawozdawcze – znajduje się w Zakończeniu, przyp. 451.

Zabrakło mi także stanowiska, czy oceny obecnej treści ustawy w kontekście podejmowanych działań odnośnie do populizmu penalnego. Autorka wyłącznie podkreśliła na głosy doktryny zawierające stwierdzenie odnośnie do działań populistycznych (por. s. 46, 70, 249). Choć mam wrażenie, że wyrywkowo. Na odniesienie do tej kwestii liczę podczas obrony dysertacji.

Jako jeden z ciekawszych w pracy uznaję rozdział IV, zaś informacje w nim pomieszczone są godne dyskusji i dalszych analiz. Szczególnie ciekawe są ustalenia odnośnie do Regulaminu (s. 168 – 170). Jednym z punktów jest: „Pacjenci mogą posiadać telefon komórkowy. Pacjenci mogą korzystać ze swoich prywatnych smartfonów i laptopów z dostępem do sieci internetowej (opłacanej przez pacjentów), po podpisaniu oświadczenia imiennego przed odbiorem urządzenia przez każdego pacjenta, warunkującego brak materiałów zakazanych”. Ciekaw jestem czy Autorka analizowała jak wymóg ten faktycznie jest realizowany. Przecież sama deklaracja to mało. Kto zatem i w jaki sposób faktycznie analizuje przestrzeganie tego wymogu, przed dostępem do treści nielegalnych (np. pedofilnych).

Szerzej należałoby odnieść się do oceny możliwości stosowania środków przymusu bezpośredniego. W pracy znajdują się co prawda podstawy prawne możliwości stosowania, ale Autorka nie ocenia ich w kontekście faktu, że ustawa ta z założenia jest ustawą o podłożu cywilnym. Dostrzega jednak, że jest ustawa o środkach przymusu bezpośredniego (a tu zastosowanie ma k.p.k.). Nie znalazłem oceny jak się to ma do siebie i jak Autorka to ocenia. Czy tu jest zabieg fikcyjny, czy też go aprobuje. Dodatkowo wątpliwości te wzmacnia stanowisko (s. 170-171), że ustawodawca nie zdecydował się w treści ustawy o KOZZD poczynić odwołania do ustawy o

środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, tworząc zapis czyniący powyższą kwestię w sposób całkowicie samodzielny (...). Ta kwestia praktyczna umknęła uwadze, podczas gdy jej skupienie oscylowało głównie w zakresie zabiegów legislacyjnych.

Dogłębniej należałoby też potraktować analizę przyczyn występowania Dyrektorów Zakładów Karnych z wnioskiem o uznanie osoby za stwarzającą zagrożenie zgodnie z treścią ustawy. Tego mi w pracy zabrakło. Oczywiście wskazanie na dane ilościowe w rozdziale V jest wartościowe, ale brakuje stanowiska Autorki wspartego jej doświadczeniem i poprzedzonego stosowną analizą sytuacji.

Ciekawe dane statystyczne przedstawiono na s. 194 z których wynika, że średnio na jednego umieszczonego pacjenta przypada ok 5 pracowników ochrony i z zakresu świadczeń medycznych oraz terapeutycznych. To zdecydowanie więcej niż w Zakładach Karnych gdzie funkcjonariuszy służby więziennej przypada ok. 1 na jednego więźnia. Czy zatem na tym odcinku można dostrzec pewną analogię, czy znając te informacje inaczej Autorka podchodziłaby do zajętego stanowiska, które zostało skwitowane krótkim zdawkowym: *... a to jest całkiem sporo.*

Ciekawe i zgłębiające problematykę są sprawy opisane szczegółowo w części 2-5 rozdziału V, a w konsekwencji mające istotne przełożenie na wnioski Autorki.

Ubolewać można że w pracy nie ma konkretnych wniosków *de lege ferenda* wskazujących np. na konieczność zmian ustawy w zakresie faktycznej poprawy funkcjonowania skazanych, czy też przebiegu postępowania sądowego związanego z umieszczeniem w KOZZD, a także sprawniejszej weryfikacji odnośnie do opuszczenia jego murów. Tym niemniej zgodzić się należy z wnioskami zaprezentowanymi w Zakończeniu (s. 249 – 275), a szczególnie, że: *regulacja stworzona z założenia dla wąskiej grupy osób, niejako wyselekcjonowanej pod względem potencjalnie stwarzanego niebezpieczeństwa przez nieprawidłowe, niedookreślone oraz nieweryfikowalne przesłanki znajduje zastosowanie do bardzo szerokiego kręgu skazanych, naruszając ich prawa, wolności i bezsprzecznie zagrażając bezpieczeństwu prawnemu jednostki. Każdy skazany odbywający karę pozbawienia wolności, który choć jeden dzień wykonywał ją w systemie terapeutycznym, cierpiący na różnie przecież definiowane i mające odmienne podstawy zaburzenia osobowości, może przy zastosowaniu przesłanki całkowicie ocennej (określeniu prawdopodobieństwa), po wydaniu odpowiedniego rozstrzygnięcia, wprost z zakładu karnego zostać przetransportowany do KOZZD (przypadki takie podawane są przez samych pacjentów) lub podlegać nadzorowi prewencyjnemu – co w praktyce oznacza dalsze ograniczanie wolności mimo wykonania orzeczonej kary (por. s. 256).*

Trafnie Autorka określiła trudności nie tylko ustawowe, lokalowe, odnośnie do pacjentów, a także ich pełnomocników. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że warunki zamieszkania i przebywania w KOZZD przeczą celom terapeutycznym (por. s. 267) oraz że zakładane cele ustawy analizowane po latach jej obowiązywania nie zostały osiągnięte (por. s. 272).

V. Strona formalna rozprawy

Recenzowana rozprawa została napisana dobrym językiem prawniczym, opartym na poprawnej polszczyźnie. Strona formalna nie budzi większych zastrzeżeń. Można dostrzec drobne niedociągnięcia warsztatowe.

Autorka ujawnia przesadne zamięłowanie do niektórych figur językowych (np. określniki: „przypisano”, „dodano”, „wskazano”, „przedstawiono”, „przeprowadzono”, „scharakteryzowano” itp.). Dałoby się też uniknąć (z korzyścią dla czytelników), zdań wielokrotnie złożonych. Użycie form nieosobowych (-no, -to, trzecia osoba) może utrudniać w

pierwszej chwili zrozumienie, czy w danym fragmencie Autorka prowadzi wywód własny, czy referuje poglądy cudze (przy ponownym przeczytaniu rzecz się wyjaśnia).

Układ bibliograficzny, a także warstwa edytorska przypisów formułowanych w pracy pozostawia pewien niedosyt.

W kilku miejscach brakuje dookreślenia kto jest faktycznym autorem cytowanego stanowiska. Tytułem przykładu można podać przyp. 135 w którym znajduje się odwołanie wyłącznie do redaktorów Komentarza podczas gdy autorem cytowanego fragmentu jest prof. Filip Cieplý. Brak tego doprecyzowania powodować może niejasności odnośnie do faktycznego autorstwa, a nawet być może kontrowersji, podczas gdy faktyczny autor zajmuje stanowisko nie do końca zbieżne ze stanowiskiem redaktora tomu. Takich miejsca w pracy jest więcej.

Zdarzają się także odwołania do autora, który faktycznym autorem nie jest, np. przyp. 466: D. Jagiełło, *Błąd medyczny i niepożądane zjawiska medyczne – odpowiedzialność prawnokarna*, (w:) *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2016. Zgadza się że byłam redaktorem cytowanej monografii, ale wskazany rozdział opracowała Pani dr Agnieszka Fiutak.

Podobnych można doszukać się w powoływaniu źródeł internetowych, np. powołany jest D. Faraon, podczas gdy faktycznie chodzi o redaktora Dariusza Faraona publikującego głównie dla Wirtualnej Polski.

Sama Bibliografia jest obszerna. Składają się na nią: Źródła prawa (41), Encyklopedie i słowniki (4), Publikacje zwarte (67), Artykuły i glosy (55), Orzeczenia (59), Strony internetowe (104), Pozostałe źródła (31). O ile podział ten w ogólnej warstwie można zaakceptować o tyle Postanowienia Sądu Okręgowego w Płocku umieszczone w części pozostałe źródła nie sposób (s. 304 i in.). Tak samo nie sposób zaakceptować czynności włączenia wszystkich orzeczeń nie chronologicznie, ani hierarchicznie do pozycji Orzeczenia, bez klasyfikowania ich, czy też ustalenia gradacji ważności.

Wszelkie powyższe uwagi krytyczne, jak polemiczne, czy też odnoszące się do układu pracy mają na celu poszerzenie pola i perspektywy badawczej na przyszłość. Nie zmienia to faktu, że pracę oceniam pozytywnie. Wnioski w niej formułowane są poprawnie i czytelnie, a w dużej mierze zbieżne ze zdaniem recenzenta.

Autorka odwołała się do wszystkich najważniejszych pól i zagadnień problemowych starając się je rozstrzygnąć, zaś tam gdzie nie wytrzymały krytyki sygnalizować i podejmować polemikę z treścią przepisów, a także głosami prezentowanymi w doktrynie. Formułowane przez recenzenta pytania, czy zwrócenie uwagi na ewentualne rozszerzenia treściowe sformułowane zostały z myślą o ewentualnej publikacji i pozostawione wyłącznie pod rozwagę Autorki.

VI. Konkluzja

Wybór tematu badawczego, konstrukcja pracy doktorskiej oraz poziom opanowania przez Panią Magister Annę Michalinę Wochowską-Petrykowską warsztatu naukowego, a także merytoryczna jakość pracy pozwala przyjąć, że rozprawa doktorska pt.: „*Postępowanie wobec osób stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób poprzez stosowanie środków postpenalnych. Założenia i rzeczywistość*”, (Bydgoszcz 2025, ss. 309), odpowiada wymaganiom określonym w art. 187 p.s.w. Praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu

naukowego, a Autorka zaprezentowała oryginalne rozwiązanie w zakresie prezentowania wyników badań własnych. Prezentuje ponadto umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Biorąc powyższe pod uwagę, wnoszę o przyjęcie niniejszej rozprawy i dopuszczenie Pani Magister Anny Michaliny Wochowskiej-Petrykowskiej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.